Rok I. Warszawa, Wtorek 27 Sierpnia 1929 r. Nr. 195

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

STRAŻ ZACHODU

Bardzo często słyszeć się daje u nas twierdzenie, że Polska, dzięki swej pozycji geograficznej, winna być naturalnym pomostem między Wschodem i Zachodem nietylko w dziedzinie stosunków komunikacyjno - handlowych, ale i kulturalno - cywilizacyjnych.

Mamy więc być czemś, co w sposób przedziwny winno łączyć w sobie pierwiastki biegunowo sprzeczne, wyłączające się nawzajem...

Czas już, naprawdę, skończyć z tą frazeologją, pozbawioną logicznych podstaw, przeciwko której przemawia i cała nasza przeszłość i bardzo wymowna teraźniejszość. Polska ani jest powołana do łączenia pierwiastków wschodnich z cywilizacją zachodnią, ani też nigdy i nigdzie takie łaczenie nie wydało owoców pożądanych.

Przez przeszło dwa tysiące lat trwa walka cywilizacji zachodniej ze wschodnią, lecz zawsze, o ile pierwiastek wschodni czuł się silniejszym, cywilizacja zachodnia ulegała wypaczeniu.

Ze wschodu bowiem szedł zawsze powiew niezdrowy, albo materjalizm, zaprzeczający wszelkiej duchowości, albo idee barbarzyństwa bez osłonek, albo idee religijne obce i duchowi chrystjanizmu i kulturze łacińskiej.

Któż dziś wątpi, że wielka Roma upadła pod rozkładowym wpływem wschodu, że kultura grecko - rzymska w części wschodniej Cesarstwa Rzymskiego, przeistoczyła się pod temi samemi wpływami w schorzały bizantynizm, zniszczony wreszcie przez dalszy nacisk Wschodu pod sztandarami półksiężyca.

A któż wątpi również, że w dziejach upadku Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, olbrzymią rolę odegrały nasze obszary wschodnie i ich odrębne właściwość. Jad wschodni wsysał się w żyły narodu i powoli doprowadził państwo do śmiertelnej choroby.

Tragedją Polski była okoliczność, iż bez unji z Litwą miała zamkniętą drogę do dalszego rozwoju i stałaby się łupem Niemców, unja zaś łączyła z nami ruski wschód, przesiąknięty wyziewami bizantynizmu i tatarskiej barbarji.

Naród polski za słaby był liczebnie, by zdusić tę hydrę bizantyńsko - tatarską, żyjącą na wschodnich obszarach państwa, przez szereg stuleci tracił energję i przelewał krew swą, by przesunąć granicę cywilizacji zachodniej na Wschód, i w chwili, gdy już był bliski triumfu, wyczerpany, musiał ulec naciskowi nowych potęg, wyrosłych w najbliższem jego sąsiedztwie.

Gdy przyszły czasy niewoli na znacznych obszarach naszego kraju ręka obca gorliwie szczepiła zarazki wschodnie. Wydały one, niestety, bujny plon.

Czy zdajemy sobie sprawę z tego, ile tego „wschodu" jest dokoła nas? W życiu politycznem, społecznem, towarzyskiem. Nawet wśród warstw wyższych i bardzo wysokich.

Czego jak czego, ale przeżytków bizantyńskich i rosyjsko - tatarskich poglądów i przyzwyczajeń mamy więcej, niż moglibyśmy strawić.

Weźmy chociażby programy stronnictw radykalno - chłopskich; czyż nie trącą zdaleka Moskwą?

A nasza „młodź" liberalna żydowsko-bolszewicka. Z jakiego płynie źródła?

A nasze sekciarstwo czy nie ma duchowej ojczyzny nad Wolgą i Oką?

A w naszem prawodawstwie czy ten wpływ nie objawił się bardzo wyraźnie?

Czy wogóle na naszą umysłowość, na nasze poczucie prawne nie wywierają nacisku nihilistyczne „wspomnienia" petersburskie?

Mamy tego rozkładowego Wschodu za wiele i powinniśmy zbiorowym wysiłkiem usunąć te niesławne zabytki przeszłości dawnej i nowej doby.

Polska, o ile chce być państwem zdrowem, jak zarazy morowej unikać winna wszystkiego, co wciska się do nas pod maską wschodnią. Jeśli co jest naszą misją dziejową, to wcale nie łaczenie ognia z wodą, Wschodu z Zachodem, lecz obrona cywilizacji zachodniej przed zalewem barbarzyństwa. Broniąc Zachodu, bronimy siebie, swej duszy zbiorowej i swej przyszłości.

Z przyjęciem wiary katolickiej Polska zawarła wieczyste przymierze z łacińskim Zachodem i, chce czy nie chce, musi odpierać wszelkie wrogie ataki wspólnych wrogów. Największą zaś twierdzą Zachodu w Polsce był i jest Kościół Katolicki— dlatego też twierdzę tę tak uporczywie atakował i atakuje Wschód bez względu na to, co podnosi jego sztandary: carat czy bolszewizm, prawosławje bizantyjsko - moskiewskie czy sekciarstwo lub bezwyznaniowość.

Żołnierze Polski muszą być zatem i żołnierzami Kościoła, obrońcami cywilizacji Zachodniej.

L. R-ski.

WALKI W PALESTYNIE

LONDYN. (PAT.). — Z Jerozolimy donoszą, że antagonizm między Arabami i Żydami na tle zatargu o „ścianę płaczu" zaostrza się. W piątek ubiegły obie strony przeszły do walki czynnej na ulicach miasta. Ponieważ tego rodzaju stan rzeczy zagraża poważnie bezpieczeństwu publicznemu i równowadze życia całego kraju, przeto Urząd Kolonjalny zwrócił się do Rządu Imperjum o pomoc, zaznaczając, że bezzwłocznie jest konieczna akcja dla przywrócenia pokoju. W odpowiedzi na to admiralicja brytyjska przesłała depeszę, w której komunikuje, że: „na prośbę Wysokiego Komisarza pancerniki wojenne: „Barham" i „Sussex", stacjonowane na Malcie, otrzymały rozkaz udania się do Palestyny".

„Barham" jest pancernikiem o pojemności 27.500 ton i należy do pierwszej eskadry linjowej; „Sussex" jest krążownikiem o pojemności 10.000 ton, należy do pierwszej eskadry krążowników floty śródziemnomorskiej.

Min. Wojny ogłosiło w związku z rozruchami w Palestynie komunikat treści następującej: „Wobec lokalnych zamieszek w Palestynie i w związku z akcją podjętą przez Wysokiego Komisarza w Palestynie, dowódca jeneralnego okręgu wojennego w Egipcie wysłał do Palestyny drogą powietrzną pół kompanji piechoty. Dalsza pomoc w sile jednego bataljonu wysłana została pociągiem wojskowym.

DZIEŃ POLITYCZNY

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMIN.

Z dniem 1 września wznowione zostaną posiedzenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Na sesjach rozpatrzone zostaną sprawy zaległe za rok ub.

P. MINISTER KOMUNIKACJI

P. Minister Komunikacji, inż A. Kühn po trzytygodniowym urlopie wypoczynkowym, spędzonym w Worochcie, przybył drogą przez Lwów i Kraków do Warszawy dnia 25 b. m. i 26 b. m. objął urzędowanie.

BADANIA PSYCHOTECHNICZNE

W dniu 10 września rozpoczyna się w Barcelonie międzynarodowy kongres badań psychotechnicznych, który zajmie się ustaleniem nowych metod badań psychotechnicznych. Min. Komunikacji deleguje na ten kongres kierownika biura badań psychotechnicznych warszawskiej dyrekcji kolejowej, inż. Wojciechowskiego.

SYTUACJA NA RYNKU KREDYT.

Ilość protestów wekslowych w Banku Polskim w m. sierpniu znacznie się zmniejszyła w stosunku do ubiegłych miesięcy letnich. Cyfra protestów w b. m. przekroczy jedynie nieznacznie 5 proc., podówczas gdy w m. lipcu wynosiła 5,37 proc., w czerwcu zaś 5,28 proc. Fakt ten oznacza wyraźną poprawę w sytuacji na rynku kredytowym.

KONFISKATY

Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy zarządził zajęcie nr. 34 „Myśli" i jednodniówki „Robociarz" (P. P. S. lewicy) za artykuły o tendencjach komunistycznych.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA

BERLIN. (PAT.). — Wczoraj o godz. 8 min. 4 rano pociąg pośpieszny Paryż - Warszawa nr. D23, wjeżdżając na stację Buir pod Kolonją, wykoleił się. Lokomotywa i 7 wagonów, w tej liczbie trzy zagraniczne, zostały wyrzucone z szyn. 8 osób zostało zabitych, zaś 10 odniosło ciężkie, a kilkadziesiąt lżejsze rany. Pociągi ratunkowe z Kolonji i Dueren przybyły na miejsce katastrofy, przywożąc lekarzy, straż ogniową i personel sanitarny.

O szczegółach katastrofy Biuro Wolffa podaje, co następuje: Pociąg pośpieszny, idący z Paryża do Warszawy, wypełniony był niemal do ostatniego miejsca. Katastrofa wydarzyła się w odległości około 500 mtr. od stacji Buir. W miejscu tem przeprowadzane były roboty około naprawy toru, tak, że pociągi w tem miejscu kierowane były przez linję boczną. Maszynista, prowadzacy pociąg Paryż - Warszawa, otrzymał w Dueren pisemny rozkaz, aby na tym odcinku zwolnił bieg pociągu, jednakże podróżni i świadkowie stwierdzają jednozgodnie, że pociąg w tem miejscu jechał z szybkością około 90 klm. na godzinę, z czego należy wnioskować, iż maszynista nie zastosował się do polecenia zwolnienia biegu. Miejsce katastrofy przedstawia się strasznie. Lokomotywa, wyrzucona z szyn, leży przewrócona, wagon bagażowy i wagon pocztowy wyrzucone zostały na nasyp 8 mtr. wysokości i wtłoczone jeden w drugi. Następny wagon II klasy został zupełnie zmiażdżony, dalsze wagony zostały mniej lub więcej uszkodzone. Wagon sypialny stanął wpoprzek toru kolejowego.

Personel ratunkowy pracuje nad otwieraniem drzwi, wycinając zamki przy pomocy palników acetylenowych. Ponieważ praca ta jest bardzo uciążliwa, przystąpiono do zrywania dachów z wagonów, aby w ten sposób wydobyć z wewnątrz zabitych i rannych. Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z Kolonji i Akwizgranu, przywożąc 60 urzędników i 100 sanitarjuszy. Ludność miejscowa bierze udział w akcji ratunkowej. Do wieczora trudno było stwierdzić ostateczną liczbę zabitych i rannych. Krąży pogłoska, że zostało zabitych 12 osób, a 30 odniosło ciężkie rany. Konduktor, prowadzący pociąg, kierownik wagonu bagażowego i posługacz ka zostali zabici. Palacz ocalał, w ostatniej chwili wyskakując z lokomotywy. Szpital w Buir okazał się za małym, aby pomieścić zabitych i rannych, tak, że lżej rannych transportuje się do szpitali okolicznych, nawet do Kolonji. Porozumienie służby kolejowej i sanitarnej z rannymi natrafia na duże trudności, ponieważ nie mówią oni po niemiecku. Są to przeważnie Francuzi i Polacy. Pomiędzy pasażerami francuskimi znajdowali się członkowie paryskiego klubu pływackiego, którzy jechali na zawody do Berlina i Warszawy. Jednemu z zawodników szczątki wagonu zdruzgotały nogi. Reszta zawodników ocalała. Ruch kolejowy na tym odcinku został skierowany drogą okólną. Prace nad usunięciem szczątków rozbitego pociągu trwać będą około 2-ch dni. Na miejsce katastrofy przybył wiceprezydent dyrekcji kolejowej w Kolonji z kilku wyższymi urzędnikami.

DUEREN. (PAT.). — W szpitalu w Buir znajduje się wśród zabitych i rannych cały szereg osób, pochodzących z Polski, których nazwiska, niestety, w komunikatach niemieckich, są przeważnie zniekształcone. Wśród zabitych znajdują się: Adrjanna Gassorwska (?) z Paryża i Leopold Palkowski (?) z Krakowa. Pośród ciężko rannych znajdują się: Kohn, jadący do Warszawy, Ledermann, jadący z Marsylji do Polski, Marja Gince, jadąca z dzieckiem do Poznania, dziecko zostało lekko ranne. Wśród lekko rannych znajdują się: Jean Gassorwski (?), Romana Korramiewska (?), Agata Stadtnic (?), Julja Kuvaltscic (?) z Przemyśla, Jan Kulik z Warszawy, Rubin Scharfscher z Warszawy. Pozatem wśród lekko rannych znajduje się Rudolf Meyer z Tallina, jadący za paszportem dyplomatycznym Republiki Estońskiej.

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa i pierwsze ukazujące się na mieście dzienniki berlińskie poniedziałkowe przynoszą dalsze nazwiska ofiar katastrofy kolejowej pod Kolonją. Wedle Biura Wolffa, do godz. 7-ej wiecz. stwierdzono 8 osób zabitych, 17 ciężko rannych i 25 lżej rannych. Między zabitymi znajduje się kupiec Grünfeld z Warszawy, którego nazwisko wedle dziennika „Der Montag" ma brzmieć Grünstein. Wśród ciężko rannych znajdują się obywatele polscy, a mianowicie: Rachel, Bejma Bloch, Wiera Pietrakiewicz i Helena Wójcikowska. „Der Montag" podaje przekręcone w depeszy Wolffa nazwisko zabitej Polki, jako Adrjanna Gąsiorowska z Paryża, której mąż został lekko ranny. Poza tem „Der Montag" donosi, że Agata Stadnic ma pochodzić z Tarnobrzegu. Nazwisko lekko rannej warszawianki ma brzmieć Romana Korzeniowska. Z Amerykanów zabity został Paweł Hermann, ciężko ranny zaś kupiec Kohn, którego nazwisko „Der Montag" pisze: Cohn. Kohn miał się znajdować w podróży z Ameryki do Warszawy.

POMOC OFIAROM KATASTROFY

Min. Spraw Zagr. poleciło telegraficznie władzom konsularnym w Kolonji zająć się ofiarami katastrofy kolejowej w Buir i zawiadomić M. S. Z. o szczegółach oraz ustalić listę ofiar z pośród obywateli polskich.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK OFIAR

Departament konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych zwrócił się w drodze telegraficznej do agencji konsularnej w Kolonji z żądaniem natychmiastowego przesłania szczegółowego raportu w sprawie katastrofy kolejowej na linji Paryż—Warszawa. M. S. Z. prosi o zakomunikowanie przedewszystkiem, kto z obywateli polskich poniósł śmierć w katastrofie. Jednocześnie udzielone zostały instrukcje naszej placówki konsularnej co do poczynienia odpowiednich kroków przy ustaleniu personalij zabitych i szkód z powodu rozbicia 3-ch polskich wagonów kolejowych. Rodziny zabitych czynią starania o przewiezienie zwłok do kraju przez uzyskanie odpowiedniego zezwolenia dyplomatycznego. W dniu onegdajszym szereg osób informowało się w M. S. Z. o ofiarach katastrofy.

KONFERENCJA W HADZE

Tajemnica Hagi

BERLIN. (PAT). — Berliner Tageblatt zamieszcza niezwykle oryginalny artykuł o polityce angielskiej w związku z konferencją haską. Autorem tego artykułu jest specjalny korespondent dziennika w Hadze p. G. Stein.

Artykuł ten, zatytułowany „Walka o rynek światowy", charakteryzuje taktykę Snowdena w dwóch punktach. Pierwszy punkt tej taktyki jest zwrotem w polityce zagranicznej Anglji, który wyraża się — zdaniem p. Steina — narazie pod względem negatywnym, t. zn. w rozluźnieniu stosunków francusko - angielskich.

Drugą donioślejszą jeszcze stroną polityki haskiej Snowdena jest — jak twierdzi p. Stein — strona gospodarcza.

P. Snowden ma zamiar przejść od dotychczasowego bezwładu i chaosu, panującego w polityce gospodarczej Anglji, do aktywnej i pełnej inicjatywy polityki. Najważniejszem zadaniem w tej dziedzinie jest sprawa bezrobocia w Anglji.

Przy realizowaniu projektów zwalczania bezrobocia p. Snowden może liczyć na całkowite poparcie opinji angielskiej tylko wówczas, jeżeli kosztów tej akcji nie każe ponosić podatnikom angielskim, przez podwyższenie podatków. W tym celu Snowden ma walczyć tak zacięcie w Hadze o sumę dwóch miljonów funtów, która jest ośrodkiem dotychczasowych pertraktacyj. Z chwilą bowiem otrzymania tej sumy uzyskuje Snowden podstawę do zaciągnięcia większej pożyczki i uzyskania kredytów na sumę od 30 — 40 miljonów funtów, którą będzie mógł użyć właśnie na cele produkcyjnego zwalczania bezrobocia i którą będzie mógł oprocentować rocznie i zamortyzować bez apelowania do podatków angielskich.

Niemcy w razie ratyfikowania planu Younga, ustalającego ostateczną wysokość niemieckiego długu reparacyjnego, uzyskają impuls do wzmożenia produkcji przemysłowej, i będą musiały podjąć na wielką skalę atak na rynki zagraniczne.

W tym samym momencie, w którym Niemcy będą musiały wytężyć wszystkie swe siły dla zdobycia rynków dla swych towarów, wystąpi na arenę Anglja, kierowana silnemi koniecznościami, a przedewszystkiem koniecznością zmniejszenia bezrobocia. Równocześnie konieczności gospodarcze, wynikające z nadprodukcji, popchną do walki o rynki Amerykę.

Nastąpi zatem ostra walka o rynki i o klientów pomiędzy Ameryką, Anglją i Niemcami.

Głos angielski o Snowdenie

LONDYN. (PAT). — Wybitny publicysta angielski p. Garvin ostrzega dziś na łamach Observera rząd Labour Party przed przeciąganiem struny w Hadze.

P. Snowden i jego koledzy zrobili — jak oświadcza Garvin — dość dla honoru i okazali dość odwagi. Obecnie należy zrobić nieco więcej dla ogólnych korzyści gospodarczych i spojrzeć dalej w przyszłość dla uzyskania kompromisu. Trzeba było stanąć na twardej platformie, ale w obronie tych sum należało stanąć już przed laty, wówczas gdy walka o nie naprawdę się opłacała.

Szkoda, że rząd konserwatywny już przed 7-iu laty, albo trzema laty nie okazał przynajmniej w części tej stanowczości i wytrwałości, co obecnie Snowden, gdyż wówczas chodziło o wielkie sumy, których dziś żadna siła w Hadze nie odbierze z powrotem.

Obecnie walka toczy się o niewielkie już resztki, z racji których nie warto już tyle ryzykować. Należy sobie uprzytomnić, że nie chodzi tu tyle o to, co można otrzymać obecnie, lecz daleko bardziej o to, co można będzie uzyskać za lat 10 lub 12, gdy warunki egzystencji całego świata i wszystkie rządy ulegną zmianie.

P. Garvin kończy swój artykuł nawoływaniem do ogólnego kompromisu, wzywając z jednej strony Snowdena, aby nie upierał się co do grosza przy swoich żądaniach i aby zgodził się na 3/5 albo 2/3 swoich żądań; z drugiej zaś strony, wzywając Mussoliniego do ustępliwości i podkreślając, że Mussolini zawsze prowadził w stosunku do Wielkiej Brytanji mądrą politykę porozumienia i że zastosowanie w tym wypadku innej taktyki byłoby pierwszym bardzo poważnym błędem Mussoliniego w jego polityce zagranicznej.

Wreszcie p. Garvin apeluje do MacDonalda, aby udał się do Hagi i przyczynił się do kompromisowego rozwiązania sytuacji.

Istota zatargu

HAGA. (PAT). — Agencja Havasa zaznacza, iż wierzycielom nie chodzi o to, aby Niemcy zwiększyły wysokość swych spłat, lecz aby wyraziły swą zgodę na wspólnie przyjętą interpretację planu Younga. Niemcy chcieliby, aby sumy, pozostałe z wykonywania planu Davesa, zostały im zwrócone, podczas gdy inne mocarstwa pragną dokonać rozdziału tych sum głównie na rzecz Anglji.

Ultimatywne memorandum

PRAGA. (PAT). — Delegaci finansowi Francji, Belgji, Italji i Japonji zredagowali już memorandum, w którem 4 mocarstwa precyzują swe ustne propozycje, uczynione przed kilku dniami Snowdenowi. Memorandum zawierać ma około 6 stron. Dodany będzie do niego list, wyjaśniający pewne punkty sporne.

Panuje przekonanie, że memorandum nie będzie zawierało żadnej nowej propozycji, a ograniczy się jedynie do sprecyzowania ustnych propozycyj, zakomunikowanych Snowdenowi przez Jaspara, a wypełniających około 60 proc. żądań brytyjskich, dotyczących wysokości rat rocznych, przyczem wprowadzony ma być nowy system świadczeń w naturze, przewidzianych w planie Younga, korzystny dla Anglji.

Memorandum ma zawierać następnie prośbę, aby Snowden zakomunikował, w jaki sposób Anglja przyczyni się do dzieła powszechnego pojednania, celem wprowadzenia w życie planu Younga.

Jeżeli Snowden odrzuci propozycje, konferencja stwierdzi wówczas, że przyczyną jej niepowodzenia była nieustępliwość brytyjska, jeżeli natomiast dojdzie do porozumienia, konferencja powoła komitet do spraw organizacji planu Younga, którego siedzibą będzie Lozanna.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Ofensywa sowiecka

CHARBIN. (A.W.). — Ofensywa sowiecka oczekiwana jest w wojskowych kołach chińskich z dnia na dzień. Chińczycy oczekują ataku w dwu kierunkach. W kierunku stacji Pogranicznaja i przez Cziczikar. Oczekują również, że kanonierki sowieckie będą usiłowały sforsować rzekę Sungari, by zaatakować Charbin. W chińskich kołach wojskowych obliczają siły sowieckie na dwa korpusy, dzielące się na dwie grupy: wschodnią, liczącą 20 tysięcy piechoty i kawalerji, dwa pociągi pancerne, aeroplany i artylerję. Natomiast grupa zachodnia obliczana jest na 40 tysięcy piechoty i kawalerji, dwa pociągi pancerne, 6 czołgów i około 20 aeroplanów. W rejonie jeziora Dalaj Nor piechota sowiecka przeprawiła się na pontonach na stronę chińską i napadła na posterunki. Manewrem okrążającym Chińczycy akcję czerwonych sparaliżowali, i wzięli licznych jeńców. Jak stwierdzono, żołnierze sowieccy oprócz dobrego zaopatrzenia w amunicję, posiadali t. zw. „żelazne porcje". Świadczyć to ma o przygotowaniu do dłuższego marszu. W akcji nad Dalaj Nor oddziały sowieckie poniosły duże straty w rannych i zabitych. 40 jeńców wysłano do Charbinu.

Głównodowodzący armji chińskiej.

SZANGHAJ (A.W.). — Konferencja zwołana przez władze Mandżurji wyznaczyła gubernatora prowincij Giry, jenerała Czang - So - Sanga głównodowodzącym wszystkiemi armjami na granicy mandżurskiej.

Walki

TOKIO. (A.W.). — Z Charbina donoszą: W okręgu Dalaj Nor nastąpiło starcie między oddziałem sowieckim, złożonym z dwu batałjonów piechoty i baterji artylerji polowej, oraz oddziałem chińskim o sile 1500 ludzi. W rejonie tym Chińczycy założyli szereg min podziemnych, których wybuchy poczyniły wielkie szkody w szeregach sowieckich.

Bunt plemion mongolskich

LONDYN. (A.W.). — Z Szanghaju donoszą, iż w chińskiej Mongolji zbuntowały się plemiona, które pragną uzyskać niezawisłość od Chin. W jednej miejscowości Mongołowie wyrżnęli wszystkich Chińczyków w liczbie 160 ludzi. Wojska chińskie wysłane zostały celem stłumienia powstania.

Pośrednictwo Niemiec

WIEDEŃ. (A.W.). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Mukdenu, że Rząd niemiecki wdrożył rokowania z rosyjskim ambasadorem i chińskim posłem w Berlinie co do podjęcia akcji pośredniczącej między Rosją a Chinami.

Odgłosy wojny sowiecko - chińskiej w Polsce

Do władz administracyjnych wpłynęło szereg próśb o zezwolenie na wjazd do Polski obywateli chińskich. Są to rodziny chińskie, które wyemigrowały do Europy naskutek zbrojeń wojennych sowiecko - chińskich.

PORADNICTWO I DOBÓR ZAWODOWY

Podstawowa zasada porządku socjalnego i naukowej organizacji pracy, zamykająca się w zdaniu „miejsce na każdego człowieka i każdy człowiek na właściwem miejscu" — nigdzie chyba na świecie nie jest tak dalece palącem zagadnieniem, koniecznością, domagającą się praktycznego zastosowania, jak właśnie w Polsce. Bo też nigdzie chyba przy dużych zdolnościach właściwych naszemu narodowi niema tak stosunkowo wielkiego marnotrawstwa sił, — i czasu, któremi nacechowane są zwykle metody pracy naszych robotników, a nawet w pewnej mierze i pracowników umysłowych.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w tem, iż rzadko kiedy umiano u nas dobrać dla każdego rodzaju pracy osobniki do tego uzdolnione i naodwrót, znaleźć zawód odpowiedni dla danej jednostki.

A jednak w Ameryce, gdzie porada i dobór zawodowy znajdują już szerokie zastosowanie w przemyśle, — ci sami pracownicy Polacy cieszą się ogromnem uznaniem, dzięki swej inteligencji i pomysłowości, o czem świadczy choćby zdanie Forda, który w swej pracy: „Moje życie i dzieło" — mówi między innemi: — Polscy robotnicy, ze wszystkich cudzoziemców zdają się być najsprytniejsi pod względem pomysłów".

Wyjątkowo nienormalne warunki, w jakich wskutek długoletniej niewoli kształtowało się życie naszego społeczeństwa, stworzyło w Polsce ogromną ilość wykolejeńców i dziś mamy bardzo wiele do odrobienia, aby stanąć do skutecznej rywalizacji z narodami, którym wolność i pomyślniejsze warunki ekonomiczne pozwoliły wytworzyć całe zastępy pracowników odpowiednio przygotowanych do swych zawodów.

A przecież nie ulega wątpliwości, że z ciężkich warunków powojennego kryzysu wyjdą zwycięsko tylko te narody, które najwłaściwiej zużytkują swe uzdolnienia, które potrafią wywarzać jaknajwięcej — jaknajmniejszym kosztem.

To też praktyczni przemysłowcy niemieccy sami dziś organizują przy swoich fabrykach biura porad zawodowych i pracownie psychotechniczne.

Zaznaczyć należy, że psychotechnika, czyli inaczej psychologja stosowana odróżnia dwa zagadnienia, które zresztą wzajemnie uzupełniają się i oddają sobie usługi.

Jedno — to **poradnictwo zawodowe**, czyli wybór zawodu dla danej jednostki (selekcja naturalna), — drugie to **dobór zawodowy** (selekcja sztuczna), to znaczy wybór odpowiedniego osobnika do danego zawodu.

Oczywiście dobór zawodowy (selekcja sztuczna) interesuje przedewszystkiem pracodawców, przedsiębiorców, kierowników fabryk i biur etc. Chodzi bowiem o to, aby dla wykonania pewnych funkcyj znaleźć jaknajbardziej odpowiednich pracowników, — ma więc znaczenie poniekąd negatywne. Gdy pracodawca z pomiędzy 50 zgłaszających się kandydatów wybierze sobie 10-ciu najlepszych, to nie troszczy się on już o pozostałych 40-u zdyskwalifikowanych, jakkolwiek niewątpliwie mogą oni posiadać cenne uzdolnienia do innych rodzajów pracy.

Inaczej się ma z poradnictwem zawodowem, którego zadanie polega na tem, aby znaleźć dla danej jednostki zawód najbardziej odpowiadający jej zdolnościom, potrzebom i upodobaniom.

Porada zawodowa ma na celu zapewnienie szczęścia i zadowolenia jednostkom, ale spełniając to zadanie, służy również interesom całego społeczeństwa, nie ma bowiem cięższego i szkodliwszego balastu dla państwa i narodu, jak gromady wykolejeńców, ludzi o zwichniętych karjerach, wiecznie niezadowolonych ze wszystkiego, a więc żywiołu najpodatniejszego dla wszelkich prądów destrukcyjnych. To też porada zawodowa, jako mająca doniosła znaczenie metylko gospodarcze, ale i moralne, jest zagadnieniem obszerniejszem.

Zagadnieniami, związanemi z wyborem zawodu, świat zaczął się interesować jeszcze na kilkanaście lat przed wojną. — Podczas wojny ruch ten rozwinął się jeszcze silniej, gdyż strony wojujące, aby działać szybko i zdecydowanie musiały wydobywać z siebie maksimum energji i wydajności.

U nas w Polsce ruch ten, mający na celu praktyczne zastosowanie psychologji do zagadnień zawodowych i przemysłowych, jakkolwiek ma jeszcze swoje braki, jednak niewątpliwie wzmaga się i rozszerza, a w ostatnich czasach zrobiono bardzo wiele w tym względzie.

Obecnie już nietylko w stolicy, ale i w większych miastach prowincjonalnych posiadamy cały szereg pracowni psychotechnicznych, gdzie dokonywaną jest bądź selekcja naturalna, bądź też selekcja sztuczna, bądź też obydwie jednocześnie.

Stworzona przez inż. Hauszylda pracownia przy Patronacie Młodzieży Rzemieślniczej w Warszawie, oraz Psychotechniczna Pracownia Magistratu m. Warszawy przeprowadza badania kandydatów do zawodów rzemieślniczych.

Badania szczegółowe wzroku, słuchu, dotyku i t. p., szybkości z jaką dany osobnik wycina z papieru lub płótna formy, kształtuje z gliny i t. p. — pozwalają określić, do jakiego zawodu najlepiej się nadaje.

Podobne badania są też stosowane w Państwowej Szkole Budownictwa. Warszawski Instytut Pedagogiczny prowadzi badania inteligencji, zdolności wyprowadzania wniosków i kojarzenia myśli. Na Placu Trzech Krzyży w Pracowni Psychotechnicznej prowadzone są badania dzieci upośledzonych umysłowo, pozatem istnieje jeszcze kilka poradni pedagogicznych w różnych punktach miasta. Również w Tow. Eugenicznem prowadzone są wszelkie badania za pomocą testów etc., jednak dla braku środków w dość szczupłym jeszcze zakresie.

Wogóle stwierdzić należy, że w dziedzinie psychotechniki bardzo wiele zainteresowania i inicjatywy okazują zarówno instytucje społeczne, jak samorządowe oraz osoby prywatne, (przyczem podkreślić należy znaczny udział kobiet), — natomiast stosunkowo zamało w tym kierunku robi Państwo i te instytucje rządowe, które są najbardziej do tego powołane.

Oto np. Min. Robót Publicznych dotychczas jeszcze nie zdecydowało się na przeprowadzenie ustawy przymusowego corocznego badania szoferów, według zasad psychotechniki, co w konsekwencji jest przyczyną całego szeregu nieszczęśliwych wypadków.

Całe szczęście w nieszczęściu, że Warszawa nie posiada takiej liczby samochodów jak np. Nowy Jork. Gdyby u nas jak w Ameryce co 4-ty mieszkaniec posiadał samochód, — to w ciągu 5 lat przy tym procencie wypadków nie byłoby w naszej stolicy ani jednego niepokaleczonego przez auto człowieka.

Dobre chęci Min. Kolei, które zaprowadziło badania psychotechniczne drużyn parowozowych, nie mogą ze względu na szczupłość środków odpowiedzieć istotnym potrzebom.

Ostatnio Min. Spraw Wojsk. również czyni pewne próby badań psychotechnicznych, są to jednak zaledwie b. skromne początki.

Z pośród miast prowincjonalnych zasługuje na wyróżnienie Lwów, który posiada wzorowo urządzoną pracownię psychotechniczną, stworzoną dzięki subwencji Magistratu i Dyr. Kolejowej, gdzie prowadzone są badania tramwajarzy, funkcjonarjuszy kolejowych i szoferów.

Badania tramwajarzy prowadzi także Poznań. Ostatnio Magistrat poznański wystąpił do władz z projektem zaprowadzenia przymusowego badania szoferów.

Badania psychotechniczne (przeważnie prywatne) posiadają także: Kraków, Lublin, Biała pod Krakowem.

Wszystkie te jednak poczynania bynajmniej nie wystarczają, gdy chodzi o t. zw. zawody intelektualne. Brak odpowiednich opracowań i wskazówek, z których mógłby korzystać szerszy ogół inteligencji pracującej, bardzo się daje we znaki i utrudnia młodzieży, pragnącej się poświęcić wyższym studjom, wybór właściwego zawodu.

Znaczny procent maturzystów rok rocznie idzie więc na uniwersytet na chybił trafił i po pewnym czasie przerzuca się na inne wydziały. W rezultacie mamy zastępy ludzi wykolejonych, którzy rozminęli się ze swem powołaniem, a praca ich nieudolna, niemiła im samym, — mało też przynosi pożytku społeczeństwu.

Niema też nic smutniejszego, jak widok ludzi, którzy obrawszy sobie nieodpowiedni zawód i kierunek, już nieraz w starszym wieku jeszcze szukają właściwej drogi i ciągle swą karjerę życiową zaczynają nanowo...

A przecież przy odpowiedniej organizacji pracy i większym rozwoju poradnictwa zawodowego, — każda jednostka może i powinna znaleźć dla siebie właściwe miejsce, stać się czynnikiem pożytecznym i twórczym.

W Polsce, silniej i boleśniej, niż inne państwa europejskie, przeżywającej swój powojenny kryzys, winniśmy pilnie baczyć, aby wszystkie wrodzone, a tak wielkie zdolności naszego narodu znalazły swój właściwy wyraz i zastosowanie, aby żadna jego żywa siła nie szła na marne...

Zofja Guzowska.

POWAŻNA SYTUACJA W AUSTRJI

WIEDEŃ (A.W.). — „Wiener Sonn - und Montag Ztg." podaje z dobrze poinformowanego źródła wiadomość, że w kolach miarodajnych bardzo poważnie rozważana jest myśl rozwiązania Parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Nowy Parlament miałby się zająć rewizją Konstytucji. Jest to rzekomo plan dr. Seipla. Mówią też o tem, że Prezydent państwa, Miklas, miałby ustąpić, a miejsce jego zająłby dr. Seipel. Na czele Rządu stanąłby jako kanclerz obecny styryjski starosta krajowy, dr. Riehmtelen.

WIEDEŃ. (A.W.). — Sensację wywołuje tu artykuł medjolańskiego pisma faszystowskiego „La Sera", który zapowiada decydującą akcję Heimwehry na 29 września i daje wyraz przypuszczeniu, że Heimwehra z łatwością opanuje Wiedeń, bo w decydującej chwili wojsko i policja zachowają neutralność i nie będą przeciwdziałać akcji Heimwehry. Heimwehra będzie miała przeto do pokonania tylko opór socjalistów, z którymi łatwo da sobie radę.

BANKRUCTWO WIELKIEJ FIRMY

BERLIN. (A.W.). — Wielkie poruszenie na tutejszej giełdzie wywołało bankructwo „Frankfurter Algemeine Versicherungsgeselschaft" Towarzystwo Ubezpieczeń należało do jednego z najpoważniejszych koncernów Rzeszy. Utrzymują, że krach ten pociągnie za sobą bankructwo szeregu banków i towarzystw ubezpieczeń, niektóre z nich, jak np. Południowo Zachodni Bank we Frankfurcie już przerwał wypłaty. Zaniepokojenie w sferach finansowych jest tem większe, że tak olbrzymiego krachu w Niemczech jeszcze nie było. Dla ratowania upadłego towarzystwa tworzy się nowy koncern „Allance", do którego ma wejść 10 najpoważniejszych Banków Rzeszy. Krach towarzystwa frankfurckiego poderwał cały system kredytowy i dlatego też banki chcą przyjść z pomocą „Frankfurter Algemeine Versicherungsgeselschaft".

GŁOSY I ODGŁOSY

HUMORYSTYKA KOMUNISTYCZNA

Warszawski tygodnik komunizujący **Myśl** w artykule p. t.: Nowe prowokacje rządu chińskiego pisze:

— Zaostrzenie się przeciwieństw imperjalistycznych w Mandżurji stawia na porządku dziennym niebezpieczeństwo wojny imperjalistycznej przeciw ZSRR... Najdobitniej o tem świadczą nowe prowokacje wojenne na granicy mandżurskiej.

Biedny baranek sowiecki... Pakują się bolszewicy do obcego kraju, szerzą tam zamęt i popierają wojnę domową, a gdy ich wyrzucili precz, ściągają nad granicę wojska i każą swym płatnym agentom we wszystkich krajach podnosić lament i narzekanie wielkie na imperjalizm państw burżuazyjnych. Bezczelność zmieszana z humorystyką.

PRAWDA W OCZY KOLE

Jedno z najpoczytniejszych pism wschodnio-pruskich **Königsberger Allgemeine Zeitung** zamieściło niedawno artykuł, zawierający garść wrażeń z Wystawy Powszechnej w Poznaniu. Pismo podkreśla z uznaniem, że wystawa cieszy się nad zwyczajną frekwencją zwiedzających wystawę, że Polska całą siłą dąży do zapewnienia sobie mocarstwowego stanowiska w świecie.

Z tego powodu **Gazeta Olsztyńska** pisze:

— Czytelnicy nasi sobie przypominają, że Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie, rozesłał swego czasu do prasy pomorskiej ulotki, zredagowane w języku niemieckim, zapraszające na wystawę poznańską. Wówczas rozpoczęła prasa niemiecka wielce obrzydliwą hecę, w której wyróżniła się bardzo nieprzyzwoicie „Schlawer Zeitung", która pod tytułem: „Wuerdelose Zumutung des polnischen Konsuls" pisała:

— Konsul polski w Szczecinie posiada naiwną zuchwałość (naive Dreistigkeit) prosić prasę pomorską o uprawianie reklamy dla polskiej wystawy propagandowej, która się odbywa w Poznaniu, skradzionym nam przez Polaków za pomocą niemieckich zdrajców stanu. Przechowaliśmy pismo polskiego konsula tam, gdzie zwykle przechowujemy wszelkie pisma z jego strony: w koszu.

Myśmy swego czasu przygwoździli należycie to „würdelose" postępowanie prasy niemieckiej. Z zadowoleniem dziś notujemy zwrot na lepsze w opinji prasy niemieckiej.

— My Niemcy — pisze K. A. Ztg. — nie mamy powodu nie uznawać wielkości dzieła stworzonego w Poznaniu.

Mimo tego uznania dla wystawy, nie może pismo to wybaczyć Polakom, że w pawilonie Polaków zagranicznych pokazuje się germanizację dzieci polskich w Niemczech. Razi to Niemców i K. A. Ztg. nazywa to „eine Entgleisung".

Rozumiemy dobrze, że Niemcom się to nie podoba, iż na wystawie poznańskiej, którą zwiedzają tłumy z całej Europy a nawet z innych części świata, demonstruje się w sposób prosty ale wymowny cierpienia ludu polskiego w Niemczech. Lecz to, co widać w stoisku Polaków w Niemczech, to nagie fakty, nad któremi litować a nie oburzać się należy.

Jeżeli w prasie niemieckiej dokonał się zwrot na lepsze w stosunku do Polski (miejmy nadzieję, że będzie to zwrot stały) to życzyćby należało, żeby prasa niemiecka zmieniła swą opinję i swą taktykę wobec Polaków, żyjących w Niemczech. Dajcie Polakom w Niemczech wolność, zagwarantowaną konstytucją i różnemi rozporządzeniami, precz z obrzydliwą hecą przeciwko mniejszości polskiej, precz szkołom i nauczycielom, precz z terorem i rozbójnictwem, a nie będziemy mieć powodu do publicznego demonstrowania waszych czynów „kulturalnych" a wy nie będziecie się potrzebowali wstydzić

CO TO MA ZNACZYĆ?

Ostatni numer (34) lwowskiej **Gazety Kościelnej**, organu Stowarzyszeń Kapłańskich w Polsce, uległ konfiskacie. Całą kolumnę zajmuje biała plama. Pozostał tylko tytuł: „Co to ma znaczyć?" i podpis: „Pleban,".

Gazeta Kościelna, daleką jest od polityki i spraw politycznych, dlatego mamy wrażenie, iż Sąd Okręgowy, znosząc konfiskatę, umożliwi nam dowiedzenie się co tak bardzo nie podobało się cenzorowi lwowskiemu?

ŻYCIE KATOLICKIE

PROGRAM X ZJAZDU KATOLICKIEGO W POZNANIU

W niedzielę, 8 września r. b. o godz. 8.30 Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem na placu między Zamkiem a Uniwersytetem (w razie niepogody w kościele Kolegjaty pozn. św. Marji Magdaleny). Celebruje J. Em. ks. Kardynał-Prymas, kazanie wygłosi O. Fr. Kwiatkowski T. J. z Krakowa. O godz. 11.15 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego otwarcie Zjazdu i zebranie plenarne.

1. Hołd Ojcu św. - Jubilatowi, Jego Świątobliwości Piusowi XI złoży prezes Ligi Katolickiej, prof. dr. Gantkowski.

2. Wybór marszałka i prezydjum Zjazdu.

3. Przemówienie Protektora Zjazdu, J. Em. ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda.

4. Powitanie Zjazdu przez przedstawicieli władz.

5. Przemówienie powitalne.

6. Przedłożenie porządku obrad.

7. I referat: „Dziesięciolecie Zjazdów Katolickich w służbie Akcji Katolickiej“, Sekretarz Jeneralny Ligi Katolickiej, ks. Józef Prądzyński.

8. II referat: „Pius XI papież Akcji Katolickiej“, Sekretarz Jeneralny Związku Młodzieży Polskiej, ks. Ludwik Jarosz.

9. III referat: „Rodzina katolicka w życiu społecznem, jej świętość, znaczenie i zwycięstwo“, Karol Hubert Rostworowski z Krakowa.

10. Przedłożenie rezolucyj Zjazdu.

11. Przemówienie marszałka i zamknięcie obrad X Zjazdu Katolickiego.

12. Pochód uroczysty o godz. 13 i pół do kościoła farnego na dziękczynne „Te Deum“.

ZWRÓCIĆ WŁASNOŚĆ KOŚCIELNĄ!

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r. w dniu 6 sierpnia r. b., jak podaje pismo „Za swobodu“, likwidator, p. Przyborowski przybył do kancelarji prawosławnego bractwa św. Cyryla i Metodego w Ostrogu i w obecności starosty powiatu, p. Wiewiórowskiego, komendanta policji p. Twardowskiego, naczelnika rejonu na m. Ostróg, p. Bieńkowskiego, zawiadomił o zamknięciu bractwa i jego instytucyj, opieczętowywując równocześnie kancelarję bractwa. Pismo „Za Swobodu“ ubolewa nad likwidacją instytucyj i wzywa do obrony. Ubolewać jednak należy, że pismo to starannie pomija okoliczności, że zarówno Kościół, jak i klasztor były własnością katolickiego Kościoła, i że tylko drogą bezprawia Rząd rosyjski przekazał je bractwu.

Oczekiwać słusznie należy zwrotu tej bezspornej własności katolickiej prawemu właścicielowi, Kościołowi w Ostrogu, tam, gdzie na kilka cerkwi prawosławnych, katolicy posiadają zaledwie jedną niewielką, wobec dużej liczby parafjan, świątynię (KAP.).

KSIĘŻA, RATUJĄCY PŁONĄCĄ SYNAGOGĘ

W małem miasteczku litewskiem, Ramigala, wybuchł niedawno pożar, który rozszerzał się bardzo szybko: 45 rodzin żydowskich pozbawił dachu nad głową. W ogólnej panice nikt się nie zatroszczył o ogarniętą przez płomienie synagogę. Grupa księży katolickich, którzy przybyli do miasteczka na zjazd, rzuciła się do pomocy przy gaszeniu i lokalizowaniu ognia. Wśród niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu, kilku z nich wbiegło do synagogi i wyniosło z pośród płomieni żydowskie przedmioty kultu. Zachęceni tym przykładem księży miejscowi członkowie związku młodzieży katolickiej, również rzucili się do gaszenia pożaru.

W żydowskich kołach na Litwie dzielny czyn kapłanów katolickich wywołał głębokie wrażenie. Kowieńska „Jüdische Stimme“ pisze:

— Bohaterski czyn księży będzie przyjęty z największą wdzięcznością przez całe żydostwo. Wykazali oni prawdziwą humanitarność i dali przykład, jaki powinien być wzajemny stosunek poszczególnych grup ludności na Litwie.

Niestety, tego nie można powiedzieć o stosunku żydostwa do Kościoła katolickiego w Polsce. Niewiele czasu upłynęło od głośnej profanacji procesji Bożego Ciała we Lwowie, gdy żydowskie dzienniki rozpoczęły druk plugawej i bluźnierczej powieści Szaloma Asza, znieważającej uczucia religijne katolików i dopiero pod presją opinji publicznej zmuszone były zaprzestać jej dalszego druku.

BADANIA TERESY NEUMANN

Według doniesień z Monachjum mają tu być rozpoczęte badania Teresy Neumann, na której ciele, jak wiadomo, pojawiają się Chrystusowe stygmaty. Teresa Neumann po długich wahaniach wyraziła swą zgodę na przeprowadzenie tych badań. Okres badań, prawdopodobnie ciągnąć się będzie kilka miesięcy. Wszelkie pielgrzymki do miejscowości, gdzie przebywa Teresa Neumann, nie będą przez ten okres czasu dopuszczane do niej.

PIERWSZY BISKUP BERLINA

Pierwszym Biskupem Berlina, które to biskupstwo ma zostać utworzone na podstawie konkordatu pruskiego, zostaje obecny Biskup miśnieński dr. Schreiber.

KOŚCIÓŁ POLSKI W GDAŃSKU

W najbliższym czasie rozpocznie się budowa nowego kościoła, przeznaczonego dla kolonji polskiej. Nowa placówka polska w Gdańsku okazuje się konieczną wskutek rozrostu kolonji polskiej.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś.P. KRÓLA HUMBERTA

W tych dniach w kościele Panteonu w Rzymie odbyło się doroczne nabożeństwo za duszę ś. p. króla Humberta. Króla Wiktora Emanuela powitali u wrót świątyni: Msgr. Bartolomasi, który na zasadzie Traktatu laterańskiego mianowany został Biskupem Polowym armji włoskiej, oraz Msgr. Beccaria, prałat dworu królewskiego. W nabożeństwie wziął również udział Poseł Włoski przy Stolicy Apostolskiej, hr. de Vecchi di Val Cismon, który złożył na grobie królewskim wspaniały wieniec (KAP.).

SPRAWA UNIJNA

We Lwowie bawili delegaci Kurji Papieskiej: Msgr. Cicognani i Terciaroi z kongregacji kościoła wschodniego. Delegaci papiescy po krótkim pobycie w Warszawie, zatrzymali się po parę dni w Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie, gdzie zwiedzili cerkwie grecko - katolickie, instytucje cerkiewne, oraz klasztory męskie i żeńskie obrządku grecko - katolickiego. Złożyli również wizyty ks. ks. Arcybiskupom: Twardowskiemu i Teodorowiczowi, oraz ks. Biskupowi Lisieckiemu. Celem pobytu delegatów było nawiązanie ściślejszego kontaktu z temi organizacjami, które im podlegają i zorjentowanie się na miejscu w szeregu aktualnych spraw, dotyczących wschodnich obrządków. Przyjazd ten stoi w związku z odbytym niedawno kongresem przedstawicieli kościołów unijnych w Pradze.

Z MIASTA WATYKAŃSKIEGO

Dzień Wniebowzięcia Najśw. M. P., obchodzony uroczyście przez ludność całych Włoch, w Mieście Watykańskiem przeszedł bardzo cicho. Miasto to stało się obecnie wyspą milczenia i jest cichsze od wszystkich innych miast włoskich, uśpionych w letnim bezruchu. Z dniem 15 b. m. rozpoczęły się w Watykanie oficjalne wakacje letnie, które skończą się koło polowy września.

Dziś wydaje się rzeczą pewną, że Ojciec św. nie wyjedzie ani do Castel Gandolfo ani do Montecasino, lecz spędzi lato w Watykanie. Przerwa w przyjmowaniu pielgrzymek i udzielaniu audjencyj da Papieżowi możność nieco dłuższego odpoczynku. Pius XI będzie obecnie spędzał również i ranne godziny w ogrodach watykańskich.

Po tym krótkim, cichym odpoczynku zapowiada się w tym roku w Watykanie bardzo czynna i pracowita jesień. Zapowiedziane już zostały wydarzenia, które w sposób jaknajbardziej uroczysty przypieczętują traktaty laterańskie i będą miały znaczenie światowe. Przypuszczają, że no woopracowany ceremonjał dotyczy odwiedzin królewskich i że październik a może listopad przyniesie cały szereg aktów beatyfikacyjnych i uroczystości kościelnych. Mówi się o uroczystem objęciu przez Papieża arcybazyliki św. Jana na Lateranie, co ma nastąpić w początkach listopada. Papież wyjedzie w tym celu w sposób ściśle prywatny z Watykanu do kościoła Maria - Maggiore, a stamtąd dopiero uda się w uroczystym pochodzie triumfalnym wzdłuż długiej Via Merulana, przyczem rozwinięta zostanie cała wspaniałość dawnych pochodów papieskich. W Lateranie, gdzie wznoszą portyk przy baptysterjum, Ojciec św. przywdzieje szaty pontyfikalne a następnie wniesiony zostanie do bazyliki na sedia gestatoria.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

72)

— Przyjechałam do was, aby odetchnąć zdrowem i niezatrutem powietrzem, aby pogodą waszego szczęścia nasycić moją duszę, promieniami waszego słonecznego życia rozegnać chmury własnego bytu i zatrzeć wrażenia przeżytej niedoli — zapomnieć o niej na zawsze! Los zrządził, że trafiłam na smutek i cierpienie pod waszym dachem! Obowiązek przyjaźni przykuł mnie tu na czas dłuższy, aniżeli miałam zamiar pozostać w Trześniowie...

— Za przybycie pani jestem niewypowiedzianie wdzięczny — rzekł Adam — ale nie widzę przyczyny, dla której miałaby pani opuszczać nasz dom kiedykolwiek....

— Jak to pan rozumie?

— Zupełnie prosto. Proszę panią serdecznie, by zechciała pozostać pod tym dachem na zawsze!

Spojrzała nań dziwnie — odmiennie, aniżeli zwyczajnie.

— Na zawsze... — powtórzyła po chwili i skierowała wzrok swój ku rozległym łanom, ścielącym się za oknami.

Po dłuższem milczeniu otrząsła się, jak gdyby chciała odegnać jakąś natrętną myśl. Zwróciła zarumienioną twarz ku Adamowi i rzekła głosem, w którym drgały tony głębokiego smutku:

— Nie, panie, to niepodobna — nie mogłabym korzystać z takiej bezinteresownej gościnności. Postanowiłam znaleźć sobie byt niezależny — warsztat pracy...

— Wolno wiedzieć, jaki?...

— Scenę...

— Czuje pani powołanie?...

— Nietylko czuję, ale powiadają, że mam talent...

— W to nie wątpię; przy wykształceniu pani i inteligencji... lecz sztuka bywa niewdzięczna, na jej ołtarzu czasami spalają się i popieleją ideały, często wraz z ludzkiem sercem...

— To prawda, ale dla naszego „ja“ bywa ona także tą przystanią, w której znaleźć można ukojenie...

— Publiczność miewa również swoje kaprysy, krytyka chiry — na tej drodze może pani doznać gorzkich zawodów i rozczarowań, których uniknie pani pod naszym dachem...

Rumieńce coraz żywsze oblewały lica pięknej Ewy — znać było, że się waha.

— Tu, prawda, cisza — ciągnął Adam — nie kwitna na kwiaty na uwicie wieńców sławy, ale kwitna dla nieba i ludzi i nie więdna tak prędko, jak tamte...

— Dziękuję panu za życzliwość i dobre chęci zapewnienia mi przytułku — rzekła, podając rękę Adamowi. Zostanę zatem, lecz tylko dopóki Nelka nie wróci do sił i zdrowia, bo myślę, że moja obecność przydać się jej może...

— A potem?...

— Potem? — w świat za oczy!...

Adamowi słowa te sprawiły dojmujące przykrość— dlaczego?... sam nie wiedział i nie zastanawiał się nad tem w tej chwili.

— W świat złudy wybiera się pani...

— Czyż życie nie jest złudzeniem?...

— Przyznaję, ale złudzeniem nie byłaby dla pani nasza bardzo serdeczna życzliwość...

— Ach! w to nie wątpię, ale...

— Ale mimo tego, zdaje się, że pociąga panią malowany świat,.. że przekłada pani sztuczne słońce nad to, które ożłaca nam życie, i sztuką wywołane uczucia, nad te, które tętnią w naszych sercach...

— Pan poeta — rzekła, spuszczając oczy.

— Radbym nim być, choćby dlatego, bym mógł z mej duszy wyczarować pieśń, której słowa miałyby siłę zaklęcia i zdołałyby przekonać panią, że w tym domu gotowa jest dla niej przystań, cicha wprawdzie, ale dobra i bezpieczna, nad którą roztacza się zawsze pogodne, bezchmurne niebo...

— Przystań bezpieczna — powtórzyła, akcentując jakoś dziwnie ten ostatni wyraz.

— Tak, zupełnie bezpieczna!

— Nie, panie, niema miejsca na świecie, któremby nie wstrząsnęły nigdy burze, gdy skądś nadlecą, — na które nie spadłyby gromy, gdy los tak zrządzi.

Turkot kół na dziedzińcu przerwał dalszą ich rozmowę.

Od czasu do czasu oprócz państwa Roszkowskich, którzy prawie codziennie bywali w Trześniowie — przyjeżdżali kolejno także bliżsi i dalsi sąsiedzi w odwiedziny i dla wyrażenia Śmiałowskim swego współczucia.

Tym razem uczynił się samorzutnie zjazd samych pań z sąsiedztwa — przyjechała pani Smogorzewsza z córkami Lunią i Manią, pani Krzakłewska, pani Młodnicka, wreszcie oboje państwo Roszkowscy.

(C. d. n.).

WIĘCEJ RYGORYZMU

Niedawno „Polska" w artykule Dr. Niwińskiego poruszyła znów jedną z największych bolączek współczesnych t. j. sprawę mody. Wielu wydaje się pisanie o tem bezprzedmiotowe, skoro wszelkie artykuły „nic" przeciw niej nie pomogą. Jest w tem część prawdy, bo walka z modą jest odwieczna, żeby tylko przypomnieć proroka Izajasza.

— Przeto, że wyniosły się córki syjońskie, a chodziły, wyciągnąwszy szyje i pomrugując oczyma, chodziły i pląsały i chodziły nogami swemi i postawnym krokiem postępowały: obłysi Pan wierzch głowy córek syjońskich, a Pan włosy ich obnaży". (Iz. 3; 16, 17).

A jednak trzeba, bez względu na wynik piętnować i zwalczać wybujałości, a zwłaszcza niewstydliwości mody, trzeba prostować choćby dlatego — jak powiedział również Dr. Niwiński, aby przyszłość nie zarzuciła nam, żeśmy godzili się na wszystko, a dodajmy, że jest to naszym obowiązkiem wobec Boga, który nie pozwala na tołstojowskie „niesprzeciwianie się złemu". Wiemy, że owocem takiej „tolerancji" — to bolszewizm.

Ale przyjrzyjmy się zagadnieniu ze strony pedagogicznej i pozytywnej walki, bo walka o duszę młodzieży, to walka o przyszłość narodu.

Nie ulega wątpliwości, że w obecnych czasach przez niedopatrzenie i lekceważenie zasad, popartych wiekowem doświadczeniem, a nawet przepisów szkolnych nastały rzeczy niebywałe. Czy słyszał kto kiedy, żeby młodzież szkolna miała podlegać modzie? A tymczasem oswoiliśmy się z tem, że młodzież dorastająca pali nawet publicznie (obecnie Ministerstwo zmuszone było wydać w tym względzie rozporządzenie), udaje „starszych", flirtuje i włócząc się, a nad dziewczętami panuje w stroju królowa-moda. W imię równości i wzajemnego poszanowania się nie pozwala się w szkołach na strojenie się, wymaga się jednolitego ubioru. Ale tego dziś się niejednokrotnie nie pilnuje. Stąd rośnie już w dziecku zawiść klasowa, u innego zaś rozrzutność.

Gorzej, bo toleruje się wybryki mody w szkole. Czy słyszał kto dawniej, aby ubiór ucznia czy uczennicy mógł być ekscentryczny, jak np. dziś męskie spodenki z frendzlami, błazeńskie pończochy lub u dziewcząt nieskromne dekolty, przezroczyste stroiki „podkasane" sukienki. Bywało i dawniej, że stroje kobiet nie zgadzały się ze skromnością chrześcijanki, (a cóż dopiero katoliczki!), ale przecież nie pozwalano na to dzieciom.

Mało tego, często matka sama psuje dziecko. Proszę tylko spojrzeć na te aniołki i anielice przy procesjach lub dzieci, przystępujące do pierwszej Komunji Św. Wszak nieraz urąga ich strój cnocie skromności i niewinności. Od niemowlęctwa psuje się często dziecko, zabija w niem skromność, fotografując je nagie; dzieci inne i one same, podróśszy, widzą się tak i przyzwyczajają się, cieszymy się, że „się otrzaskało". Co więcej, niejedna matka zwalcza niejeden objaw wstydliwości dziecka, wyśmiewając je jako przesadę, zbytnią drażliwość i t. p.

Zdarza się jeszcze gorzej! Gdy raz w swojej klasie uporczywe niestosowanie się do zasad wymagań szkolnych ukarałem złą notą ze sprawowania się, wywołałem oburzenie matki: „Matka ubiera córkę, nie profesor!". Zapewne, ale z tej racji, że np. ojciec wychowuje syna, nie mogę zgodzić się na to, aby syn ten przychodził do szkoły podchmielony, lub palił w czasie lekcji.

A pomyśleć w dodatku, że fakt ten zdarzył się w klasie mieszanej. Przecież trzeba pamiętać na pobudliwość wielką wśród młodzieży męskiej, zwłaszcza w wieku dojrzewania. „Izali człowiek może kryć ogień w zanadrzu swojem, aby nie gorzały szaty jego? Albo chodzić po rozpalonym węglu, aby nie oparzyły nogi jego?" (Księga Przysłów 6; 27, 28).

Wiemy, jak starsi muszą uważać na siebie i w łasce Bożej szukać oparcia, aby nie spełniło się słowo Jeremiasza: „Hardy upadnie" (Jer. 50; 32); cóż się dziwić młodzieży! Jakżeż można niebacznie narażać młodzież na okazję! A jakże często dziś ona narażona na pokusy — nietylko na ulicy, ale w domu i w szkole, ze strony matki, czy siostry, nauczycielki czy koleżanki. Gdybyśmy mogli posłuchać spowiedzi, przeraziliby śmy się. Ale księdzu, zwalczającemu to czy owo, nie uwierzylibyśmy, uważając jego słowa za przesadę, chęć postawienia na swojem (!) i t.p. „Lud twój, jako ci, którzy się sprzeciwiają kapłanowi" (Ozeasz 4; 4).

Zaiste rzeczy te nie mogą się pomieścić w głowie nam, którzyśmy mieli wstydliwe i szanowne matki i w dzieciństwie nie widywali — jak dziś widzieć się daje w pociągach — matek, bez żenady odsłaniających się przy karmieniu dziecka lub dziewcząt, publicznie, bez żenady poprawiających swą garderobę i t. p. A przecież niema ani ćwierci wieku od czasu, kiedy byliśmy dziećmi!

Jakoś przed rokiem w czp.: „Higjena i sport" natrząsał się znów ktoś z rozporządzenia Ministerstwa, nakazującego, aby ćwiczenia młodzieży w kostjumach gimnastycznych odbywały się w miejscach, niedostępnych dla obcych. Nie dziw, bośmy przywykli do widoku i fotografij w strojach kąpielowych, a nawet prawie adamowych, do „konkursów piękności" i t. p. ekstrawagancyj.

Ale pamiętam doskonale opór pewnej uczennicy, która nie zgodziła się wyjść w kostjumie ćwiczebnym (o ileż przyzwoitszym od dopuszczalnych dzisiaj!) na podwórze „na popisową fotografję". I sądzę, że nie myliłem się, jeżeli twierdziłem, że nie uczennica za opór, ale raczej obrażający się nauczyciel powinien był za nietakt przepraszać! (Nawiasem mówiąc, dla dziewcząt powinny być instruktorki lub należałoby usunąć pewne partje programu!).

Oto jeden z przykładów, stwierdzających, że młodzież nasza nie jest zła! Prawda, jest czasem zepsuta, czasem zaniedbana, czasem opuszczona duchowo przez tych, którzy nią powinni się opiekować, (o ile często nie psuta przez nich!), ale nie jest stracona i można w niej wykrzesać najlepsze i najszlachetniejsze uczucia i najdelikatniejsze struny duszy poruszyć.

Ale jak to uczynić?

Eugenjusz Jelonek,
nauczyciel gimn. w Bochni.

ŻYDZI W CHINACH

Chiny są podobno jednym z nielicznych krajów, gdzie nie istnieje wcale kwestja żydowska.

Jednak, kolonja żydowska istniała niegdyś w tym kraju. Została ona odkryta przez jezuitów w 1707 r. w Kaj-Fong-Fu, gdzie znaleziono synagogę i cmentarz żydowski. Według napisów, odkrytych w tem mieście, żydzi przybyli do Chin za czasów dynastji Han (od 206 r. przed Chr. do 221 r. po Chr.). Przypuszczają, że żydzi ci nie znali wcale Talmudu.

Jeszcze w 1866 r. spotkano żydów w Chinach. Lecz dlatego, że nigdy ich tam nie prześladowano, zostali oni całkowicie asymilowani przez Chińczyków. Już wtedy nie było gmin żydowskich: zachowali oni ledwie pamięć o swem pochodzeniu i zawierali związki małżeńskie z Chinkami; jeden z żydów był nawet kapłanem buddyjskim. Na stanowisko żydów wobec światopoglądu chińskiego wskazuje fakt przyjęcia ich przez tubylców. To też zmieszanie się ich ze społeczeństwem chińskiem zaszło bez wszelkich trudności.

POMYSŁOWE APARATY RADJOWE

W jednej z chat na Śląsku Górnym jest w użyciu aparat kryształkowy, bardzo dziwnej konstrukcji. Jest to zwykłe pudełko od cygar z naparstkiem, w którym umieszczono kryształek, wyszukany w węglu kamiennym. Zamiast sprężynki, którą widzi się w każdym zwykłym detektorze, była igła do szycia, miejsce kondensatora zajmuje śruba i kawałek blachy cynkowej. Aparat zrobiony był podług najprostszego wzoru, a właściwie bez wzoru, jak to oświadczył konstruktor tego dziwnego odbiornika. Antena biegnie po zwykłych gwoździach, wbitych w ścianę i owiniętych papierem, zastępującym izolatory. Niemniej dziwne są również słuchawki tego aparatu — obie przerobione ze starych słuchawek telefonicznych.

ZMYŚLNY PIES

W Neukölln zdarzył się zadziwiający wypadek zmyślności psa - owczarka. — Niejaka Marta Schley, zamieszkała na Egerstr. w nocy postawiła na maszynce gazowej rondelek z mlekiem. Nagle Schleyowa zemdlała. Mleko wykipiało i zgasiło płomień gazu. Gaz ulatniał się stopniowo, napełniając kuchnię. W sąsiednim pomieszczeniu spał duży pies-owczarek, który poczuwszy gaz, wszedł do kuchni, a zobaczywszy leżącą bez czucia panią, wyciągnął ją na korytarz. Na świeżem powietrzu Schleyowa odzyskała przytomność, tymczasem zmyślne zwierzę szczekaniem obudziło sąsiadów. Reszty dokonało pogotowie.

JĘZYK POLSKI

Mówią swoi, że posiadamy język, którego bogactwo dźwięków, muzyka i plastyka, stawiana na równi z najpiękniejszymi językami świata. Pod względem dźwiękowym jest język nasz najbogatszym i najpiękniejszym na świecie. Stąd pochodzi znane zjawisko że Polacy z taką łatwością przyswajają sobie wszelkie języki obce. Oprócz tych bogactw dźwiękowych ma język polski prawdziwą giętkość składni i tonu, która wszystkie i najbardziej złożone wyrazy duszy oddać pozwala.

Tak czują i piszą Polacy o swoim języku, — jak wyrażają się o polskim języku cudzoziemcy?

Uczony francuski, Martin Henryk, mawiał że „Polaków już sam język skłania do nabożności, bo nadaje się najwięcej ze wszystkich, jakie zna, do ujawnienia najszlachetniejszych uniesień ducha.

Cortembert, sekretarz paryskiego Towarzystwa Językoznawczego, po wysłuchaniu ludowych pieśni francuskich, przełożonych na język polski, tak oświadczył: „Pieśni ludu francuskiego nabrały w przekładzie energji i siły, której im wyrazistość polskiego języka użyczyła".

TRAGICZNA STATYSTYKA

Liczba osób, o których zniknięciu w mieście Nowym Jorku doniesiono tutejszej policji w r. 1928, jest wystarczająca na zaludnienie miast rozmiaru Northampton, Mass., Greenville, S. C., lub Ottawa, Ia.

Z ogólnej liczby 23.147 osób, które zniknęły, odnaleziono 22.426, czyli 97 proc., jak wykazuje roczne sprawozdanie departamentu policji. Przeszło 12.000 osób zniknęło w Nowym Jorku w pierwszych sześciu miesiącach r. b.

Za czerwonym kordonem

Podpalenie. We wsi Garbaniczki okręgu mozyrskiego na Białorusi Sowieckiej spaliła się fabryka „Krasnyj Tekstylnik" i 20 domów. Przyczyną pożaru było podpalenie.

Nowy lot „Kraju Sowietów". Lotnik sowiecki Szestakow odleciał 23 b. m. o godz. 3-ej rano z lotniska moskiewskiego do Nowego Jorku na aeroplanie, zaopatrzonym w dwa motory o sile 1200 HP., podobnym do samolotu „Kraj Sowietów". Nowy aparat nosi tę samą nazwę. Kierunek podróży Szestakowa jest ten sam, co i poprzednio.

Proces szpiegowski w Moskwie. — W tych dniach moskiewski Wysoki Sąd wydał wyrok na obywatela fińskiego Svena Fabriciusa, skazując go na karę śmierci. S. Fabricius był oskarżony o to, że otrzymywał i dostarczał wrogom Sowietów tajne plany ataków gazowych, a ostatnio starał się o wydostanie wzoru sowieckiej maski przeciwgazowej. Fabriciusowi inkryminowano również szpinaż w sowieckiej flocie wojennej. Prasa sowiecka zawiadamia, że Fabricius pracował w ścisłym kontakcie z angielską i fińską służbą wywiadowczą.

Do Rosji sowieckiej dostał się Fabricius przez granicę sowiecko - fińską.

ZE ŚWIATA

ULTIMATUM FORDA. — W ogłoszonym w tutejszej prasie artykule w sprawie prohibicji Henryk Ford oświadcza, że jeżeli miałaby być przywrócona wolność handlu napojami wyskokowemi, zdecydowany jest wycofać się z życia publicznego.

FIASCO SZWEDZKIEJ INICJATYWY. Lotnicy szwedzcy, którzy przerwali swą ekspedycję, mającą na celu rozpatrzenie możliwości zaprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej między Europą, Ameryką przez Irlandję i Grenlandję, stwierdzili, że komunikacja taka jest praktycznie niemożliwą z powodu wyjątkowo niesprzyjających warunków meteorologicznych w danej strefie.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW. — W więzieniu przy ul. Lehrterstrasse w Berlinie wybuchł w ubiegły poniedziałek strajk głodowy w jednej ze wspólnych cel. Więźniowie rozbili drzwi, prowadzące do celi, i z tych drzwi urządzili małą barykadę. Dopiero dziś popołudniu udało się urzędnikom więziennym wywrócić drzwi i rozmieścić więźniów w poszczególnych celach. Demonstracja ta miała być spowodowana złem traktowaniem więźniów oraz lichem odżywianiem.

SZYKANY LITEWSKIE. — W ubiegłą niedzielę wieczorem w miasteczku Iwje młodzież litewska wywołała na sali „Ogniska Polskiego" gorszące zajście. Podczas zajścia powybijano w lokalu wszystkie szyby oraz znieważono czynnie dwie nauczycielki szkoły polskiej.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ. — W związku z małą frekwencją uczniów w gimnazjach i progimnazjach litewskich, litewskie ministerstwo oświaty uchwaliło w bieżącym roku szkolnym zamknąć 12 progimnazjów oraz 10 szkół powszechnych polskich i 2 gimnazja.

REKORDOWA SZYBKOŚĆ SAMOLOTU. Oficer pilot angielski, Atcherley, osiągnął na samolocie angielskim nowej konstrukcji szybkość 560 klm. na godzinę.

BOA - DUSICIEL. — Z wędrownego cyrku w Liege uciekły 2 węże boa - dusiciele. Jeden z nich dostał się do stajni i zadusił tresowanego konia, ocenionego na 30 tys. fr., drugi, wśliznąwszy się do działu „cudów przyrody" pożarł 6-cionogie jagnię. Oba szkodniki udało się ująć i umieścić z powrotem w klatce.

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE W INDJACH. — Przerwanie tamy na terytorjum Kaszmiru w Indjach przybiera coraz większe rozmiary. — Mieszkańcy terytorjum Sindu, położonego niżej, wezwani zostali do opuszczenia swoich siedzib. Z powodu długotrwałych deszczów wezbrał również Indus, który zalał znaczne przestrzenie Kaipur i Sind. Skutkiem wylewów wybuchła epidemja cholery. Zachodzi obawa, że wylew Indusu przybierze rozmiary znanej katastrofy nad rzeką Missisipi.

Z KRAJU

INDURA
Jedna z przyczyn częstych pożarów w Polsce.

Urząd gminy Indura w powiecie grodzieńskim stwierdził, że większość pożarów, jakie zdarzyły się w roku bieżącym na terenie gminy indurskiej, a prawdopodobnie i gdzieindziej w Polsce spowodowana była wadliwą konstrukcją kominów.

W związku z tem i w celu zapobieżenia dalszej klęsce pożarów wspomniany urząd gminy zwrócił się do wydziału powiatowego w Grodnie z prośbą o wydanie zarządzenia przymusowego przebudowania kominów w całej gminie. Wniosek ten będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Sejmiku grodzieńskiego.

KATOWICE
Pożyczka Uhlenowska.

W związku z zakończeniem prac kanalizacyjno - wodociągowych, prowadzonych przez firmę Uhlen, przedstawicielstwo przesłało do tutejszego magistratu pismo z prośbą o podpisanie go i przyjęcie robót. Magistrat na podstawie doświadczenia innych miast odmówił prośbie do czasu zbadania robót przez specjalną komisję z udziałem ekspertów polskiego instytutu wodociągowo - kanalizacyjnego z Warszawy.

Walka o napisy filmowe

Po wystąpieniach niemieckich w Opolu, publiczność śląska codziennemi demonstracjami doprowadziła do tego, że kinematografy w Katowicach i innych miastach przestały wyświetlać napisy w języku niemieckim. Publiczność niemiecka w odpowiedzi na to rozpoczęła bojkot kinoteatrów. Prasa niemiecka domagała się przywrócenia napisów w dwu językach. W tej sprawie odbyło się zebranie właścicieli kinoteatrów, na którem uchwalono wprowadzić dwujęzyczne napisy Jednakowoż wobec protestów, na ponownem zebraniu, które odbyło się w dniu 23 sierpnia zreasumowano tę uchwałę i napisy wyświetlane będą tylko w języku polskim.

OSTROŁĘKA
Ujęcie handlarza żywym towarem

W lipcu r. b. przybył do Ostrołęki niejaki Hersz Makowski i zamieszkał w Polsce rzekomo na czas krótki, w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, jako bogaty kupiec i przemysłowiec, który zatrudnia w swych zakładach przemysłowych w Ameryce ponad 12000 robotników. Podejrzaną swoją działalność w Ostrołęce i okolicy rozpoczął Makowski od przedstawienia się bogatemu kupcowi Hacko Moszkowi Zilbersztejnowi za jego bliskiego krewnego i od nawiązania szeregu znajomości z ładnemi i bogatemi żydówkami, które namawiał do wyjazdu na jego koszt do Ameryki, obiecując im intratne posady w swych zakładach przemysłowych. Chęć wyjazdu z Makowskim do Ameryki wyraziło 6 żydówek, kilka zaś innych przyrzekło mu, że wyjadą z nim do Warszawy, Poznania i innych miast, celem poznania ich osobliwości.

Temi, już mocno podejrzanemi poczynaniami Makowskiego zainteresowała się policja i po mozolnych, w największej tajemnicy przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdziła niezbicie, że rzekomy Hersz (z angielska Herck) Makowski nazywa się właściwie Orlański Dawid i że od r. 1926 zamieszkiwał on stale w Białymstoku, przy ul. Brzozowej, urodzony w Rajgrodzie, w powiecie szczuczyńskim, karany był już w Polsce sądownie za fałszerstwo paszportów zagranicznych, a ponadto, że w r. 1925 wyemigrował do Ameryki, gdzie był karany za fałszerstwa czekowe i jako taki deportowany w drodze karnej do Polski na początku roku 1926.

Wszystkie dane powyższe sprawiły, że Orlański Dawid, false Hersz Makowski, został aresztowany w Ostrołęce pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem i przekazany władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

WILNO
Szkoła białoruska ekspozyturą sowiecką

Wobec zamknięcia z początkiem nowego roku szkolnego w Radoszkowicach sześcioklasowej białoruskiej szkoły panuje wśród Białorusinów w Wilnie wielkie zaniepokojenie. Zaniepokojenie to objawia się również wśród metodystów, którzy w tej szkole posiadali swą organizację. Najlepszem świadectwem, iż szkoła ta była również ekspozyturą GPU. w Mińsku są obecnie liczne ucieczki uczniów tej szkoły do Rosji Sowieckiej. Są oni tam przyjmowani jako dobrzy starzy przyjaciele i natychmiast angażowani, jako specjaliści, do pracy. Właśnie przedwczoraj zanotowano nowy wypadek ucieczki ucznia, Jana Towszczyka, który jak się okazuje od jednego ze swych nauczycieli miał otrzymać 50 zł. na podróż.

RADJO

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 28-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. harc. 16.30—17.15 Muz. gram. 17.15 Kom. przyg. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.50 P. W. K. 18.00 Muz. lekka. 19.00 Rozm. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Odczyt z Krak. 20.30 Konc. solist. 21.30 Słuchow. z Wilna. 22.15 Kom. met. 22.20 Kom. polic., sport., nadprogram. 23.00—24.00 Muz. tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20—17.25 Konc. gram. 17.25—17.50 Wykłady języka polskiego. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozm. 19.20—19.45 Gospodyni śląska. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Krak. 20.30—21.30 Transm. z Warsz. 21.30—22.15 Transm. z Wilna. 22.15—23.00 Kom. z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Za Horyniem. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00 Rozm. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Góralska szlachta zaściankowa na Orawie. 20.30 Transm. z Warsz. 21.30 Transm. z Wilna. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Transm. z Pozn.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Konc. gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. roln. 17.00—17.20 Pogad. franc. 17.20—17.50 Wujcio Czesio. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.55 Konc. popoł. 18.55—19.05 Nadprogr. 19.05—19.25 Silva rerum. 19.25—19.50 O poetach Czartaka. 19.50—20.05 Tyg. Radj. 20.05—20.30 Transm. z Krak. 20.30—21.30 Konc. wiecz. 21.30—22.15 Słuchow. z Wilna. 22.15—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muz. tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 13.00 Transm. z Warsz. 17.00—17.20 Progr., chwilka lit. 17.20—17.45 Opow. dla dzieci. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z Warszawy. 19.00—19.25 Jurka. 19.25—19.35 Muz. gram. 19.35—19.55 Przegl. film. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Niedobra Miłość. 20.30—22.15 Konc. z Warsz. 21.30—22.15 Trójka hultajska. 22.15—24.00 Trans. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

19.45 Daventry. Werther. 20.00 Monachjum. Dziesięć dziewcząt bez mężczyzny. 20.00 Londyn. Wiecz. Bacha. 20.05 Wrocław. Dzień Genjusza. 20.30 Berlin. Rewizor. 20.45 Koenigswusterhausen. Konc. kam.

STAN ZIEMIOPŁODÓW W POLSCE

II.

ZBIORY

Po rozpatrzeniu w artykule poprzednim, (Polska z dn. 23 bm.) rozmiaru obszarów, zasianych głównemi ziemiopłodami, przechodzimy teraz do zbiorów najważniejszych produktów rolnych.

Podając na podstawie nowej metody rejestracyjnej wyniki r. 1927/28, umieszczamy równocześnie w nawiasach plony przeciętne z r. 1909 — 1913 celem uprzytomnienia sobie stosunku obecnego do przedwojennego. Zebraliśmy zatem w ostatnim roku gospodarczym w kwintalach (q = 100 klg.): pszenicy 16.117.000 q. (16.783.000 q.), żyta 61.102.000 q (57.112.000 q.), jęczmienia 15.272.000 p. (14.890.000 q.), owsa 24.977.000 q. (28.143.000 q.), ziemniaków 276.605.000 q. (247.899.000 q.), buraków cukrowych 49.028.000 q. (41.133.000 q.).

Analizując powyższe cyfry stwierdzamy, że zbiór pszenicy był w r. 1927/28 o pół miljona q. niższy niż w roku poprzednim, lecz wyższy niż w r. 1925 i 1926, a brak jeszcze 666.000 q., aby osiągnął poziom przedwojenny. Co do żyta, to zaznacza się stały rozrost i przewyżka nad zbiorami przedwojennemi o 4 milj. q. Dla jęczmienia był rok ostatni wyjątkowo korzystny i poraz pierwszy przekroczył zbiory przedwojenne. Co do owsa natomiast zapisać musimy stały deficyt, coprawda w r. 1927/28 najmniejszy, przekraczający nieco — 3 milj. q. W ziemniakach mamy nadwyżkę 28 i pół milj. q., w burakach 8 milj. q.

Różnica pomiedzy szacunkiem a rejestracją wyraża się u wszystkich wyżej wymienionych ziomiopłodów cyframi niższemi, od 93 proc. u pszenicy większej własności do 80 proc. u ziemniaków mniejszej własności.

Dodać przytem należy, że ostatni rok gospodarczy właśnie dla wspomnianych produktów był wyjątkowo korzystny, przewyższający nietylko zbiory lat poprzednich, ale nawet i średnie pięcioletnie. Z wyjątkiem buraków, zbiory te przewyższają nadto przeciętną produkcję pięciolecia przedwojennego dla całej Polski, a więc u pszenicy o 0,8 proc., żyta o 1,8 proc., jęczmienia o 11,9 proc., owsa o 20,6 proc., ziemniaków o 6,8 proc., jedynie buraki pozostały mimo znacznie powiększonego obszaru w tyle o 14,7 proc.

Właściwym, a często jedynym dostawcą ziemiopłodów na rynki krajowe i zagraniczne jest właściciel większy (do 50 ha), podczas gdy gospodarz mniejszy (od 50 ha) albo swe produkty sam zjada, albo zużywa je na handel wymienny. Własność większa produkuje też znacznie więcej niż mniejsza w stosunku do posiadanego obszaru. Bezstronne rozpatrzenie właściwych cyfr jest najlepszym argumentem przeciwko bezmyślnej, polityczno - partyjnej reformie rolnej.

Obszar ogólny upraw pod pszenicę, żyto, jęczmień, owies i ziemniaki — (buraki uprawia tylko właściciel folwarczny), wynosi obecnie w Polsce tylko 1/5, dokładniej 20,4 proc. całości, produkcja natomiast, w ten sam sposób ujęta, przekracza 1/4 całości, ściślej 25,6 proc. Jaśniej jeszcze wyraża sie ta różnica w kwintalach z 1 ha większej i mniejszej własności, a mianowicie:

	Własność większ z 1 ha w q.	własność mniejsza z 1 ha w q.
pszenica ozima i jara	15,6	10,2
żyto	14,3	10,9
jęczmień	17,3	12,5
owies	15,3	11,4
ziemniaki	131,0	106,0

Jeżeli weźmiemy przecietne zbiory z ha dla całej Polski i obliczymy różnice plonów większej i mniejszej własności w odsetkach przeciętnego zbioru wogóle, to otrzymamy zestawienie następujące:

pszenica	żyto	jęczmień	owies	ziemniaki
36,5	29,8	37,4	31,7	22,7

Nie wymieniamy w tem zestawieniu pszenicy jarej ze względu na to, że zasiewa się jej u nas tylko 0,5 proc. (w odsetkach różnica jak wyżej 54,4). Ale i to, co pokazują obie tabelki uzasadnia dostatecznie twierdzenie, że właściwym żywicielem miast i eksporterem ziemiopłodów jest systematycznie niszczona większa własność ziemska.

Bardzo ciekawem byłoby przyjrzeć się wytwórczości rolnej w dzielnicach i województwach, a to celem uprzytomnienia sobie ogromnych różnic, wynikających z rodzajów kultur rolnych na zachodzie i wschodzie, na północy i południu Polski. Równocześnie zdalibyśmy sobie sprawę z możliwości rozwoju i wzrostu zbiorów, które wraz z rozszerzeniem z zachodu kultury rolnej na inne dzielnice Rzplitej mogłyby po przeprowadzeniu meljoracji i komasacji **podwoić** zbiory naszych ziemiopłodów.

Tutaj musimy zadowolić się tylko jednym przykładem. Podczas gdy przeciętna wydajność pszenicy ozimej w całej Polsce wynosi (u większej własności) 15,9 kwintali z 1 ha, piaszczysto gliniasta przeważnie gleba woj. poznańskiego wykazuje dzięki daleko posuniętej kulturze 22,2 q, gorsza jeszcze gleba pomorska daje 21,4 q, natomiast doskonała ziemia w woj. łódzkiem już tylko 18,6 q, w woj. kieleckiem 17,1 q, w woj. lubelskiem 16,2 q, a najlepsza wogóle w woj. wołyńskiem 12,0 q.

Te same proporcjonalne liczby można by przytoczyć co do innych ziemiopłodów i równocześnie bez przesady twierdzić, że racjonalnie i jednolicie prowadzona polityka rolna nawet wobec krytycznych konjunktur gospodarczych zapewnić może krajowi dobrobyt i niezależność ekonomiczną. Jest tylko jeden warunek: rząd nie może troskać się tylko o konsumenta ale w obręb swej opieki przygarnąć musi również i producenta rolnego.

Trudno przy naszych nieuregulowanych warunkach obrotu zbożowego i kilkakrotnem pośrednictwie, zanim od producenta dotrze do spożywcy, ustalić ilość możliwego wywozu, tembardziej, że co do konsumcji także tylko mgliste posiadamy dane. W każdym razie należy tutaj przyjąć trzy pozycje:

1) zasiew na rok następny, 2) spożycie wewnątrz kraju i rezerwa, 3) pozostała ilość na wywóz. W przybliżeniu można to obliczyć tylko w stosunku do zbóż chlebowych, t. j. pszenicy i żyta. A więc:

1) obszar 6.630.200 ha po 180 kg. = 11.935.000 q., 2) spożycie i rezerwa rocznie po 200 klg. na głowę ludności (30 milj.) = 60 milj. q., 3) zbóż chlebowych razem 77.219.000 q., po odciągnięciu 1) 11.935.000 q. i 2) 60.000.000 q., razem 71.935.000 q. pozostaje 5.285.000 q. co równa się 52.285 wagonom dziesięciotonowym.

Owsa mamy za mało, gdyż przy 4 milj. koni w Polsce przypada dziennie przeciętnie na konia jego podstawowej paszy zaledwie 1,7 klg., przyczem na zachodzie i w środkowych województwach koń otrzymuje większą ilość owsa, na wschodzie nie dostaje go wcale. Jęczmień jest znów stałym przedmiotem wywozu, zależnym jednakże od konjunktur zagranicznych i dlatego bardzo zmiennym.

Tak wygląda stan ziemiopłodów w Polsce w wyjątkowo pomyślnym roku gospodarczym 1927/28. Dopiero po przeprowadzeniu spisu statystycznego zasiewów i zbiorów oraz organizacji obrotu i planu racjonalnej polityki zbożowej obraz ten nabierze, wyrazistości i pozwoli zorjentować się co do dróg i celów, jakie wytknąć należy naszemu rolnictwu. **Acer.**

WYWÓZ WĘGLA PRZEZ GDAŃSK

Wywóz węgla przez port gdański w lipcu r. b. osiągnął 465.997 ton. Głównymi odbiorcami byli Danja, Francja, Norwegja, Włochy, Finlandja i t. d.

Z TEATRU LETNIEGO

PROCES MARY DUGAN

Amatorzy sensacyjnych procesów sądowych — mają nielada okazję delektowania się „prawdziwym" procesem na scenie Teatru Letniego z całym aparatem przewodu sądowego

Jest to sztuka Bayarda Veilera, ciesząca się dużym rozgłosem zagranicą i odznaczająca się realizmem ujęcia i niepospolitemi walorami kompozycji.

Autor stara się udowodnić, że w wymiarze sprawiedliwości nigdy nie możemy być pewni, iż wyrokujemy słusznie. W sprawie Mary Dugan, oskarżonej o zabójstwo — wszystko przemawia przeciwko niej. Nic właściwie w jej obronie. Cóż się jednak okazało, że zabójcą i to w celach zysku, był właśnie obrońca oskarżonej, adwokat West, który w pierwszej części procesu prowadzil dość nawet umiejętną obronę...

Jakże dalekiemi od prawdy były zjadliwe, dokuczliwe i nieraz kretackie uwagi i wywody prokuratora, który jako obrońca pogwałconego prawa, dał się uwieść swej zawodowości.

Jakże politowania godne są zeznania świadków, którzy wiedzą zaledwie część prawdy, ale sądzą, tak jak i prokurator, iż wiedzą niemal wszystko.

Autor nie zapomniał i o takim efekcie, jak zeznanie służącej Duerot. Pytana o jedno, odpowiada, nie rozumiejąc pytania, o drugiem. Prokurator triumfuje, gdyż świadek obrony najwyraźniej „topi" oskarżoną. Trafem wyjaśnia się nieporozumienie.

A ścisłość śledztwa policyjnego? Zapomniano np., zbadać, kto mieszka obok lokalu, gdzie znaleziono trupa. A mieszkał tam morderca. Policja zaś, będąc na fałszywym tropie, nie miała żadnych wątpliwości, iż zabójcę ma w swem ręku. Nie troszczyła się więc o resztę.

Mary Dugan znalazłaby się na krześle elektrycznem, z któregoby „sprawiedliwość" ludzka wyprawiła ją na lepszy świat, gdyby w decydującej chwili procesu nie stawił się na sali brat oskarżonej, młody adwokat, Jimmy Dugan, który w przeczuciu niewinności siostry, nie znając nawet szczegółowo sprawy, usuwa adwokata Westa, który nie chce nawet przesłuchać żony zamordowanego, i sam obejmuje obrone.

Sztuka Veilera pełna jest błyskotliwych efektów i dość jaskrawo maluje środowisko amerykańskie, uwielbiające pieniądz i godzące pruderję z występkiem.

Sztuka zagrana została świetnie. Na pierwszem miejscu należy wymienić p. Warneckiego, który odtworzył rolę młodego Dugana z niesłychanym realizmem. Doskonałym prokuratorem był p. Justjan. Była to kreacja przemyślana i wykonana precyzyjnie w każdym szczególe. Głęboko ujęła też swą rolę oskarżonej p. J. Smosarska. Z wykonawców ról drugorzędnych wyróżnili się p. Kuncewicz, jako inspektor Hant i p. Różycki (Dagmar Lorne).

Przekład p. Chaberskiego jest bardzo dobry.

Lr.

Sprawozdanie ze sztuki A. Nowaczyńskiego „Wiosna Ludów" w Teatrze Narodowym, podamy jutro.

RADJOPAJĘCZARSTWO

Akcja radjowych organów kontrolnych w walce z radjopajęczarstwem przerzucona teraz została z Warszawy na dalszą prowincję. Część kontrolerów radjowych zajęła się pracą kontrolną w woj. warszawskiem, podczas gdy druga grupa udała się na Pomorze. W wyniku tej akcji około 800 osób zamieszkałych na obszarze woj. warszawskiego, pomorskiego i kieleckiego, którym kontrolerzy radjowi spisali w ubiegłych miesiącach protokóły za nielegalne posiadanie radjostacyj odbiorczych, oczekuje spraw sądowych. Taki obfity plon dała akcja kontrolna w ciągu zaledwie kilku tygodni, co świadczy, iż radjopajęczarstwo jeszcze duże szkody wyrządza radjofonji polskiej.

Porównując minimalną, wątpliwą i nieetyczną oszczędność, jaką osiąga radjopajęczarz przez niezarejestrowanie odbiornika, ze srogością wyroków i innemi skutkami, na jakie naraża się wykryty radjopajęczarz, trudno uwierzyć, iż jeszcze tylu szkodników radjowych istnieje w Polsce. Całe społeczeństwo, a w szczególności wszyscy radjoabonenci powinni w miarę możności ułatwiać pracę organom kontrolnym przez udzielenie informacyj o osobach, które korzystają nielegalnie z radjo. Każdy radjopajęczarz oszukuje nietylko Skarb Państwa, ale krzywdzi opłacających abonentów, gdyż pozbawia towarzystwa radjofoniczne pewnych wpływów pieniężnych, które mogłyby być obrócone na rozszerzenie i ulepszenie programów. Zatem radjopajęczarstwo, zwłaszcza świadome, musi być potępione z tą samą bezwzględnością, co oszustwo.

10 MILJONÓW NA ZASPOKOJENIE SNOBIZMU

Import win zagranicznych wyniósł w roku ubiegłym 10.000.000 zł. Suma ta w roku bieżącym nie wykazuje tendencyj do obniżenia się. Jest charakterystyczne, że główną pozycję tej sumy stanowi import najtańszych gatunków win, to znaczy, iż polskiemu konsumentowi win zagranicznych nie zależy w większości wypadków na wysokim gatunku wina lub raczej na ten wysoki gatunek go nie stać. Dlaczegóż więc, zamiast kupować najtańsze, a więc najgorsze gatunki win zagranicznych, nie kupuje krajowych win owocowych, których produkcja rozwija się coraz bardziej i stoi dziś na bardzo wysokim poziomie. Otóż niewątpliwie mamy tu do czynienia z właściwym jeszcze naszemu społeczeństwu snobizmem, polegającym na tem, że zagraniczna etykieta na butelce wielu ludziom w Polsce jeszcze imponuje. Nietyle chodzi im o gatunek, o jakość, ile o etykietę, o pozór. Powinniśmy przełamać w sobie ten szkodliwy z punktu widzenia gospodarczych interesów Państwa snobizm nakazujący nam kupować najtańsze, a więc najgorsze wino zagraniczne, zamiast dobrego krajowego, tylko dlatego, żeby zadowolić naszą próżność.

KRONIKA

SIERPIEŃ 27 WTOREK

Dziś: Przeniesienie relik

Jutro: Augustyna

Wschód słońca g. 4.38
Zachód godz. 18.38
Wschód księżyca 21.36
Zachód godz. 13.38

ZGON

Dnia 26 bm. o godz. 4 pp. zmarł po krótkiej chorobie dyrektor Agencji Telegraficznej Express, redaktor naczelny organu Związku b. Obrońców Ojczyzny „Federacji", p. Leon Matuszewski.

SUROWE UKARANIE SZOFERÓW

Komisarz rządu m. stoł. Warszawy odebrał prawa jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych: Feliksowi Bocinskiemu — na stałe wskutek braku kwalifikacyj moralnych, Andrzejowi Karczewskiemu, również na stałe za spowodowanie śmiertelnego wypadku i ucieczkę, Stefanowi Krajewskiemu — do wyniku sprawy sądowej za spowodowanie śmiertelnego wypadku, wreszcie Stanisławowi Ciota — na 1 miesiąc za nieostrożną jazdę w stanie nietrzeźwym.

DEZYNFEKCJA PODRĘCZNIKÓW

Ważną sprawę poruszyło ostatnio na swych łamach „Słowo" wileńskie. Sprawa dotyczy dezynfekowania podręczników szkolnych zużytych. Wraz z otwarciem szkół na jesieni powstaje handel podręcznikami szkolnemi wśród uczniów, jak również i w księgarniach, zwłaszcza antykwarniach, które przez lato skupują od młodzieży szkolnej nie potrzebne jej już podręczniki, by je odsprzedać na jesieni nowym zastępom młodzieży, przeniesionej do klas wyższych. „Słowo" pisze: W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym, staje się aktualną sprawą sprzedaży książek używanych. Książki takie, z uwagi na to, że papier książkowy zachowuje aktywność zarazków chorobotwórczych, powinny być przedezynfekowane.

POWRÓT Z LETNISK

W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym zanotowano w ostatnich dniach w Warszawie masowe przyjazdy z letnisk i miejscowości kuracyjnych. Na podstawie danych meldunkowych powróciło do Warszawy od dnia 20 b. m. 7 tysięcy osób.

LIGA SAMOWYSTARCZALNOŚCI

Na odbywającej się obecnie Wystawie Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w Jarosławiu, zorganizowanej przez Zarząd Wystawy Ruchomej, Liga Samowystarczalności Gospodarczej wystąpiła z gablotką zawierającą plakaty propagandowe, ulotki, i numery organu Ligi — miesięcznika „Wyścig Pracy". Pozatem kupcom miejscowym zostaną rozdane wywieszki z hasłami Ligi, oraz chorągiewkami z hasłem „Kupuj Wyroby Polskie".

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY. Dziś po raz 4-ty grana będzie świetna sztuka Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", która na przedstawieniu wczorajszem wypełniła widownię po brzegi. Rozentuzjazmowana publiczność gorąco oklaskiwała sztukę i znakomitych wykonawców, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Chmielińskim, Brydzińskim, Mirską, Lindorfówną, Gzylewską, Bay-Rydzewskim, Orwidem, Chaberskim, T. Frenklem, Skarzyńskim, Szymańskim, Zielińskim, Zejdowskim i in.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska B. Veilera „Proces Mary Dugan" Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg niezwykle fascynującej treści, z zapałem oklaskując doskonałych wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego. Myszkiewicza oraz pp.: Różańską, Chaveau, Jarszewskiego, Kuncewicza i in.

TEATR POLSKI. Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja amerykańska p. t.: „Artyści", koncertowo grana przez cały zespół z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedja p. t.: „Para nie para" z Romanówną i Grabowskim w rolach głównych.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

Z drutu telegraficznego przy zbiegu ulicy Lipowej i Wybrzeża Kościuszkowskiego post. I-go komisarjatu Tenio zdjął zawieszony na drucie telefonicznym transparent czerwony z napisem: „Niech żyje międzynarodowy dzień młodzieży 1-go września".

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 25-go b. m.:

Otwarcie sezonu. Zainteresowanie budziły dwie nagr. próbne dla koni dwuletnich. Próbną dla klaczy wygrała po walce Grażyna W. Jaśkiewicza, hodowli A. ks. Czartoryskiego. Druga o szyję Osoba z Inteligencji.

Próbną dla ogierów zdobył łatwo Giewont tegoż właściciela, tejże hodowli. Zwycięskich koni dosiadał j. Nowak.

Hcp. dla koni 3 l. wygrała łatwo Haga M. i T. Babeckich. Drugi Monte Carlo.

Hcp. dla koni 4 l. zakończył się walką na linji prostej. Zwyciężyła Dziwo II K. Dzierzbickiego, wyprzedzając o pół dł. Herkulesa. Trzeci Wulkan. Tor dobry. Publiczności dużo.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Dick Grona Oficerów I pułku Uł. Krech. (ż. Fomienko), 2) Magnolja, 3) Derkasz, 4) Branka II. Blue Boy został na starcie. Wyc. Osoba z Inteligencji. Czas 53 s. o 1 dł. Tot. 30—18—19.

II. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) May Rose st. „Ktery Szepietów" (j. Stasiak), 2) Ma Jalousie, 3) Birma, 4) Czart, 5) Sandomierzak. Wyc. Gereza, Hammada, Czataldża, Galopada, Bona Dea. Czas 1.21 i pół o 1 dł. Tot. 23—14—21.

III. Nagr. im. St. Wotowskiego. Próbna 10.000 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Grażyna W. Jaśkiewicza (j. Nowak), 2) Osoba z Inteligencji, 3) Ile de France, 4) Igła, 5) Azais. Wyc. Jastarnia. Czas 1.08 po walce o szyję. Tot. 82—40—34.

IV. Nagr. 10.000 zł. Handicap Otwarty. Dyst. 2100 mtr.: 1) Haga M. i T. Babeckich, 2) Monte Carlo, 3) Bascule, 4) Valibal, 5) An De, 6) Hurysa, 7) Tabu II. Czas 2.17 o 2 dł. Tot. 61—16—15—14.

V. Nagr. im. St. Wotowskiego. Próbna 10.000 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Giewont W. Jaśkiewicza (j. Nowak), 2) Gozdawa, 3) Grom II, 4) Dam, 5) Douceur de Vivre, 6) Bachmat, 7) Lutin. Czas 1.09 o 1 dł. Tot. 135—25—16—14.

VI. Nagr. 10.000 zł. Handicap Otwarty. Dyst. 2.400 mtr.: 1) Dziwo II K. Dzierzbickiego (ż. Magdaliński), 2) Herkules, 3) Wulkan, 4) Huk, 5) Bramin, 6) Alembik, 7) Vedette, 8) Gasparone, 9) Łaskawa Pani. Wyc. Oleś. Czas 2.34 i pół o 1 dł. Tot. 75—26—17 — 26.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Granat E. Grzybowskiego (ż. Czernuszenko), 2) Fabiola, 3) Effigie Royale. Czas 2.18 o 6 dł. Tot. 14.

Z REWOLWEREM NA POLICJANTA

Post. 4-go komisarjatu kolejowego Edward Dobrowolski udał się do sklepu z gazetami na ulicy Targowej Nr. 62, celem kupna dziennika. Na widok wchodzącego policjanta, będący tam jakiś mężczyzna wyjął z kieszeni rewolwer, celując w stronę przybyłego. Policjant skoczył ku napastnikowi, schwycił go za rękę, wykręcił ją i broń odebrał. Sprawcę zatrzymał i odprowadził do 4-go komisarjatu kolejowego. Tam okazało się, że jest to Jan Anuszewski, robotnik. Rewolwer syst. „Mauzera“, na który nie posiadał pozwolenia — skonfiskowano.

FATALNY SKOK Z POCIĄGU

45-letni Roman Muszyński, szewc będąc pijany w drodze z Jabłonny wyskoczył z pociągu w biegu na dworcu Gdańskim. Skok był tak fatalny, że Muszyński doznał pęknięcia podstawy czaszki, poszarpania prawego ucha z uszkodzeniem kości i poranienia głowy w okolicy potylicy. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

POTRÓJNY PRZESTĘPCA

Na rogu ul. Królewskiej i Krak. - Przedm. samochód - taksówka marki „Peugeot“ Nr. 1017 (18295) przejechał przebiegającego przez jezdnię 15-letniego Józefa Pesta, ulicznego sprzedawcę gazet. Sprawca przejechania, zwiększył szybkość i zamierzał umknąć, lecz dopędził go post. 1-go komis. Łapiński przewożąc chłopca tymże samochodem do szpitala św. Rocha. Tam lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i ogólne potłuczenie. Sprawcą nieostrożnej jazdy okazał się Jan Rostkowski, który był pijany, nie posiadał prawa jazdy, nadto samochód nie był zaopatrzony w sygnały. Rostkowskiego zatrzymano w I-ym komisarjacie.

KRWAWE ZAJŚCIE

Do mieszkania Rozalji Sawickiej, wyrobnicy, przyszedł znajomy sublokatora jej, Paweł Jerzyk, lat 39, inwalida, który będąc pijany, bez żadnego powodu uderzył Sawicką cegłą w głowę. W czasie awantury wszedł syn Sawickiej Antoni, który stanął w obronie matki. Wtedy Jerzyk rzucił się na niego. Sawicki wybiegł na schody, a Jerzyk goniąc go, spadł ze schodów i potłukł się. Lekarz Pogotowia stwierdził u Sawickiej ranę tłuczoną czoła, zaś u Jerzyka — 2 rany tłuczone głowy i potłuczenie klatki piersiowej. Sprawcę zajścia zatrzymano w 6 komisarjacie.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-39. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. **Wydawca:** DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).